

Kopernikowski „De Revolutionibus” w Luboradzu

Swoją teorię heliocentryczną Mikołaj Kopernik wyłożył w dziele „De Revolutionibus orbium coelestium” („O obrotach sfer niebieskich”). Rękopis tej pracy do czasów jego śmierci znajdował się we Fromborku. Były to luźne kartki, które oprawiono dopiero w 1603 roku. Tom nie zawierał ani karty tytułowej ani też nazwiska autora.

Później na mocy testamentu polskiego astronoma trafił on do Tiedemana Giesego, biskupa warmińskiego. Ten z kolei przekazał go Jerzemu Joachimowi Retykowi, astronomowi, matematykowi i lekarzowi na dworze króla Zygmunta Augusta. To właśnie on namówił Kopernika do wydania tego dzieła, które ukazało się w wirtemburskiej drukarni Jana Petreiusa.

Od 1554 roku Retyk zamieszkał w Krakowie, gdzie rozpoczął praktykę lekarską, pełniąc nawet funkcję nadwornego medyka Zygmunta Augusta. Do pomocy przyjął, dobrze zapowiadającego się matematyka, Walentego Othona z Magdeburga. Gdy w 1574 roku w Koszycach zmarł Retyk, Othon odziedziczył cały jego księgozbiór wraz z wspomnianym naukowym traktatem, który z nim powędrował do Heidelbergu, gdzie objął katedrę matematyki.

Po jego śmierci w 1603 roku trafił on do rąk Simona Petiscusa, profesora matematyki tegoż uniwersytetu. W 1608 stał się własnością Jakuba Christmanna, pełniącego funkcję dziekana „atrium” w tej uczelni. W 1614 roku od wdowy po Jakubie Christmannie, kupił go Jan Amos Komensky. To od niego nabył, w nieznanym nam okolicznościach Otto von Nostitz, starosta księstwa świdnicko – jaworskiego i właściciel dóbr luboradzkich. Przypuszczalnie transakcja ta miała miejsce w czasie wojny trzydziestoletniej (1618 – 1648), a z całą pewnością przed 1665 rokiem.

Niewątpliwie pierwszym jego miejscem pobytu na Ziemi Jaworskiej był zamek w Jaworze. Tam manuskrypt został wpisany do inwentarza biblioteki

Nostitza pod numerem MSe 21. Po 1665 roku, to jest po jego śmierci „De Revolutionibus” wraz z całym księgozbiorem trafił do Luboradza, nim powędrował dalej.

Historycy zajmujący się badaniem losów tego rękopisu podkreślają, że okres ten w jego dziejach jest najbardziej tajemniczy. Kwerenda przeprowadzona w Archiwum Nostitzów (zbiory Archiwum Państwowym we Wrocławiu) nie wniosła do badań historycznych nic nowego. To milczenie źródeł tak skomentował Andrzej Bielecki w swoim artykule „Śladami rękopisu. Próba zarysu dziejów autografu kopernikowskiego „De Revolutionis”” (Sobótka, R. XXIX (1974) „Może zresztą i dobrze się stało, że bezcenny rękopis znalazł schronienie bez rozgłosu w prowincjonalnej bibliotece ordynackiej, w tym bowiem czasie dzieło Kopernika „jako zawierające fałszywą doktrynę pitagorejczyków”, umieszczono w opisie ksiąg zakazanych”.

Pod koniec lat 60-tych XVII wieku, za sprawą Jana Hartwiga von Nostitza praca polskiego astronoma została wywieziona do ich pałacu w Pradze. Tam przez na przeszło 150 lat przeleżała zapomniana przez wszystkich. Dopiero w 1840 roku Karel Slavomir Amerling na łamach czeskiego tygodnika „Květy”, wydawanego w Paryżu, napisał o odnalezieniu w bibliotece tej magnackiej rodziny manuskryptu „De Revolutionibus”. Polsce został przekazany dopiero 5 lipca 1956 roku. Obecnie znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wędrowka dzieła polskiego astronoma była imponująca. W tej swoistej podróży zawędrował do Luboradza, który mimo, że nie jest powszechnie znany, dał mu pewne schronienie w tak niespokojnych czasach.

opr. Mirosław Szkiłądź